

LUD

Organ Spółki Wydawniczej

KURTYBA, DNIA 24 STYCZNIA 1925

Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK VI. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Beben

Nr. 6.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie — — — — —	z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie — — — — —	5\$000
Kwartalnie — — — — —	3\$000
Miesięcznie — — — — —	1\$000
W Argentynie — — — — —	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie — — — — —	250 dol.
W Europie — — — — —	18\$000

Stosunki na wschodnich kresach Polski.

Obecnie cała uwaga Polski zwraca się ku kresom, właściwie ku wschodniej granicy Polski. Pieniądze sowieckie, agitacja bolszewicka, ciemnota białorusinów i zdziwienie po wojenne, wytworzyły na pograniczu wschodnim stan niepewności, rabunków i napadów, które podsyca i organizuje Rosja, dostarczając wszystkim zbłogom bezpiecznego schronienia. Ten stan wrzenia podtrzymywali także niektórzy postawie Wyzwolenia, którzy pod ochroną nietykalności państwa buntują ciemny naród białoruski. Mieszkańcom kresów dotychczas jeszcze imponuje tylko dawna siła i pieśń lub nahajka kozacka, tymczasem Polska dała im wolność obywatelską i polityczną, której oni pojąć nie są zdolni. Wyzwolenicy posunęli się tak daleko, że radzili dla zaspokojenia ludności pogranicza wywłaszczyć ziemię w pasie 18 kilometrowym wzdłuż granicy

dać ją miejscowym chłopom. Rząd jednak odrzucił ten plan i słusznie, bo ciemne chłopstwo białoruskie wzięło by ten eksperyment bolszewicki za znak słabości rządu polskiego. Obecnie pomocnik premiera p. Tugut ma uspokoić kresy i wszyscy czekają na to z ufnością. Na razie znaczne siły wojskowe odkomenderowano na granicę wschodnią, by raz na zawsze kresy położyły nadom band sowieckich.

STAN BEZPIECZEŃSTWA NA KRESACH W POZDROŻACH GRUDNIA ZESZŁEGO ROKU.

Jak się te stosunki przedstawiały w ostatnich dniach listopada, można ocenić na przykład z okólnika starostwa baranowickiego, adresowanego do wszystkich właścicieli folwarków i większych majątków, aby okna domów mury wanych zastawili workami z piaskiem, w domach zaś drem-

nianych oszalowali ściany deskami i 30-centymetrową przestrzeń wypełnili piaskiem. Zaleca dalej w środku każdego podwórza zbudować nieduży blindazyk ze strzelnicą na cztery strony, aby stróż przy nadejściu bandytów mogli się tam schronić i bronić. Zaleca wreszcie, na dziedzińcach ustawić coś w rodzaju latarni morskich na wysokich słupach, aby mieszkańcy mogli na daleki dystans dojrzeć bandytów, tudzież wewnątrz domów urządzać otwór przy kominie i zabezpieczyć go rurą blaszaną, by morda przy pomocy rakiet ewentualnie ogni bengalskich dawała sygnały świetlne.

Takich rad czy poleceń udziela p. starosta w Baranowie obywatelom kresowym. Czytając ów okólnik, przenosimy się myślą w czasy Chmielnickiego lub Gonty i Żeleźniaka...

W „Kurjerze Warsz.” pisze poseł Rabski:

„Gdy się słucha opowiadań ludzi kresowych o prostym przykładnym tchórzostwie i niedołęstwie, które do niedawna jeszcze było chroniczną chorobą administracji i policji kresowej, trudno się dziwić, że w tak krótkim czasie cały kraj stał się kotłem anarchii. Lżej się na Wołyniu dziwy, jakich niema chyba nigdzie na świecie.

Nie będę opowiadał, nie będę

cytował, bo krew uderza do głowy.

Powiem tylko, że dziś już w dworach polskich niema prawie wcale kobiet i dzieci, bo wobec czyhającej na każdym kroku i o każdej godzinie śmierci, pouciekały do miast i miasteczek.

Powiem, że chłopów, którzy odmawiają pomocy rokoszantom, wywołę się o jasnym dniu, niemal w oczach całej wsi, z chałupy i rozstrzeluję mocą bandyckiego wyroku.

Powiem, że osadnicy wypędzają na noc bydło i konie do lasów, aby je ochronić przed rabunkiem.

Powiem, że włóścianie a nawet niektórzy urzędnicy przepowiadają z nieomylną prawie pewnością, na kogo teraz jest kolej.

Powiem, że zaraza szerzy się z przerażającą szybkością i ogarnia wsie najlojalniejsze.

Powiem, że pomimo zakazu zgromadzeń publicznych, odbywają się w każdą niedzielę wiece po lasach, że za dnia i w nocy wozuje się ludzi na jakichś narady, że nigdy jeszcze nie było tak gorączkowej roboty nad zrewolucjonizowaniem mas, jak w chwili obecnej.

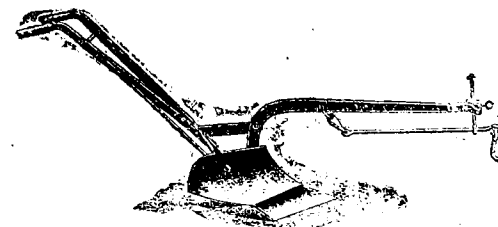
Powiem, że panika wzrasta, że wiele majątków pozostawionych jest na opatrność boskiej, że w wielu miejscach niema ani koni do roboty, ani ziarna do siewu.

„Oświata”

otwiera z 15-ym lutego b.r. uzupełniające kursa wieczorne w swoim lokalu w Kurtybie, Avenida Jayme Reis 115. Na kursach tych wykładowcą będzie zawodowy profesor język portugalski, historję i geografję Brazylii; obok tego będą wykładane przedmioty polskie wedle uznania i porozumienia. Opłata miesięczna za kursa wynosi 7\$000 od osoby. Kursa zostaną otwarte o ile się zgłosi przynajmniej 10 uczestników. Nauka trwa prócz soboty codziennie od 6-tej i pół do 8 lub 8-mej i pół. Wszyscy zajęci całodzienną pracą mogą korzystać z tych kursów. Zapisy przyjmuje sekretariat „Oświaty”.

Zaiste, nadszedł chyba czas, aby państwo pokazało swoją moc i powagę! Sowiety organizują planowo Rusinów i Białorusinów we wszystkich kresowych województwach, z zamiarem wywołania krwawej hajdamackiej rebelji, którąby zniszczyła resztki stanu posiadania polskiego i kultury polskiej na kresach. A do tej chwili nie potrafiliśmy skutecznie przeciwdziałać tej hajdamaczyźnie.

OZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.
Sobie tem nie pomożesz,
A gazetę swej szkodzi.



Polskie maszyny i narzędzia rolnicze.

FIRMA

Sociedade Commercial Limitada

(Curityba - Rua Pedro Ivo N. 25 - Caixa Postal 204)

zawiadamia, że otrzymała z Polski pierwszy transport pługów, obsypników, opielaczy, maszyn do kopania ziemniaków i t. p. Ze względu na stosunkowo małą ilość towaru, należy się spieszyć z zamówieniem. Dalsze transporty wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych z Polski, jakoteż polskich lokomobil nastąpią już niebawem

Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU

167
 Tak się podniosła konfederacja w Zakroczymlu, której marszałkiem Sawa jednomyślnie ogłoszonym został, a regimenterami obrani byli pan Potocki, wojewoda Wołyński i pan burgrabia Zakroczymski.

— Bójcie się Boga, panowie — mówił pan Sawa. — Ja prosty kozak, jakże ślacheć maun marszałkować?

— Innego marszałka nie chcemy! — kłóczyli się szlachta. — Pan Bog i twoje zasługi uczyniły cię polskim szlachcem, nim sejm za takiego cie uzna.

Przy tem nie byłem, ale tak o tem wiem, jakbym na to patrzył; bo wiem to i od samego marszałka Sawy, i od pana Dzierżanowskiego, i od pana burgrabiego, i od wielu innych którzy mi o tem mówili. Dostę, że ta sama szlachta, co nie tylko urzędzika, ale i wierski dzierżby nie pozwoliła nieszlacheć, w marszałkiem swoim ogłosiła kozaka. A sam widziałem, jak inni marszałkowie, nawet JW. Pac, co był n-d niemi wszystkimi, obcowali z p. Sawą jak z równym, i tyle go szanowali, że gdyby był wyniesiony nie tylko na marszałka ale i na kasztelana krakowskiego, nikby przeciw temu słowa nie powiedzieli; tak z niego był i wielki wojownik i wielki obywatel. (Rzewuski, Pamiętki starego szlachy litewskiego.)

Gdy pan Zaba przestał mówić, w

komnacie zapanowała cisza; wszyscy obecni byli pod wrażeniem opowiadania jak działa zasłuchana w piękny bukaj. I zaiste, jak bajka się to słyszało, a przede wszystkim było szczerą prawdą. Sawa z kozackiego dziecka wyrósł na bohatera: do takich wysokości wynosił go wieka cnota i dzielność, skojarzona z miłością kraju, który stał się dla Sawy prawdziwą ojczyzną.

Lecz najwięcej wzruszony czuł się Hryc; pierś jego napeloniła się słuszną dumą, że jeden z jego narodu, który kiedyś był tak małym, jak on, do takiej doszedł godności. Szlachetne serce jego radowało się niezmiernie i zaczęło przagać, aby tego bohatera poznać.

Wtem pan Wolski rzekł:

— Z Czechyńskiego pochodzi pan Sawa, ząd też i straszliwej pamięci Chmielnicki po bił. Nie daro mówić, że z jednego drzewa i krzyż i motyka Dałby nam Pan Bog więcej takich Siwów.

— Cóż panowie, — zawołał na hrabiego — czy niewarto walczyć p d rozkazami takiego wodza?

— Zaiste, że warto — odpisał Janik.

A wtem Hryc przypałał do nóg hrabiego i wznosząc błagalne oczy ku niemu, rzekł:

— Jaśnie wielmożny panie hrabio, idźmy do Sawy...

Damian położył rękę na głowie wiersnego kozaka i odpowiedział:

— Skoro pan Janik wyzdrowieje, ruszymy do obozu pana Sawy.

Na te słowa Hryc zaczął całować kolana hrabiego z radością a potem wyszedł z izby, pełen ufności, stępy

slużbie opowiedzieć o sławnym wodzu co z prostego kozaka stał się jasnie wielmożnym panem i marszałkiem konfederacji.

— W tym chłopcu mieszka dusza wielka — rzekł pan hrabio po odejściu Hrywa — i kto wie, czyby z niego drugi Sawa nie wyrósł...

I od tego dnia powesleli i Damian i Janik i Hryc. Opuszcili ich przyciębie z chwilą gdy nabrali pewności, że potrzeba tylko ruszyć ku Warszawie, ażeby natrafić na konfederatów i dziełnego wodza.

Lecz Warszawa od Włodawy daleka, Pan Sawa uwijał się w okolicy Zakroczymlu z okiem zwróconem hucnie na Warszawę. Po drodze wależył się p. Maska; jak dobie do obozu?...

Najbliższą wszakże rzeczą było to, iż pan Janik, jakkolwiek już chodź i udawał zdrowego, podług orzeczenia lekarza jeszcze w podróż udad się nie mógł.

— Jeszcze tydzień zostacie tu panowie — mówili — aby odzyskane zdrowie ustalić się mogło.

Czekali tydzień i jeszcze tydzień i już święta Bozego Narodzenia były niedaleko, a lekarz ciągle rządził czekać...

Wtem stała się rzecz przez nikogo nieprzewidziana, która wyjazd przyspieszyła.

Pewnego dnia przybył do Woli sąsiedni najbliższy pan Maleszewski i przywiózł radośnie nowinę że pan Sawa sdo był nocą Brześć Litewski i wypadł do Moskali z miasta.

— Radość w mieście wielka, a kto może, przystaje do oddawania marszałka

zakroczymskiej konfederacji. Szlachta okoliczna spieszy do Brześcia. Ja także korzystam z tej sposobności i obiecałem m sąsiadów, zachęcając braci szlachę do łączności z panem Sawą.

— Czy pan marszałek zatrzyma się długo w Brześciu? — zapytał hrabio.

— Kilka dni tylko — odpowiedział pan Maleszewski — chcę iść w głąb Litwy, ażeby tam powstałe wywołać.

Damian zwrócił oczy na Janika, a ten zrozumiewszy to spojrzenie, odezwał się:

— Pójdźmy do Brześcia!

Hryc porwał się radośnie i zawołał:

— Do Brześcia! Do Brześcia!

Lecz Damian, pomny słów lekarza, rzekł:

— Kto wie, czy siły twoje wystarczą?

— Czują się całkiem zdrowy i silny — odparł na to Janik; — lekarz za nadto się boi.

— Ej, panie Janiku, — zauważył na to pan Wolski — lepiej słuchać rady lekarza i nie ruszać się jeszcze.

— Jakże długo będą jeszcze skazani na nieczynność? Wszakże już chodzę, na koni siadam, na cóż więc czekać?

— Ja nie wiem, bo nie jestem lekarzem. — odpowiedział pan Wolski — lecz jeśli lekarz uważa...

— Lekarz już mi obiecywał, że przed tygodniem z pewnością będę mógł wyruszyć.

— Poślemy po niego, — rzekł na to pan Wolski — niech powie...

Gdy lekarz przybył, zbadał dokładnie stan zdrowia Janika i rzekł:

— Jeżeli koniecznie wyjechać chcecie, nie upieram się, lecz radzę zachować

wac jak największą ostrożność i silnie trwonić zbyt wielkimi trudami. Panie hrabio, niech pan czuwa nad przyjaciелеm...

Na drugi dzień wyruszyli, pożegnawsie serdecznie z gościnnym panem Wolskim. Nie lechali sami, bo w nocy nadebrało jeszcze kilku szlachty. Razno im przeto było i wesoło, jak bywa przy pierwszym sypom ojezyny, dążącym na pole walki za świętą sprawę.

Po drodze przyłączyli się gromadki ochotników, a gdy zjechali na noc do pana Niemirycza, zastali tam także kilkunastu szlachty. Oddziałek ich wstał ciągle wśród drogi. Wieść bowiem o zdobyciu Brześcia przez Sawę obiegła w mig całą okolicę i wznieciła wielki zapal. Gdy wjeżdżali w bramy miasta oddział liczyli blisko pięćdziesięciu ludzi konnych, dobrze uzbrojonych i do beju ochotczych.

Pan Sawa był jeszcze w mieście, ale nważając miął zamiar udad się dalej. Usłysawszy o przybyciu tylu zwycięcznych meków, wysłał adiutanta, aby ich wezwwał do niego. Lecz tymczasem większość przybyłych znaławszy między konfederatami krewnych lub znajomych, którzy ich na kwatery do siebie zapraszali, rozpyspała się po mieście.

Jedynie Hrabia Damian z Janikiem i Hryciem udali się z oficerem do kwatery marszałka, wszyscy bardzo ciekawi poznad tego nadzwyczajnego człowieka. Hryc, choć sługa, poszedł z panami a serce mu drżało z oczekiwaniami i radością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przystąpiła do najświętszego Sakramentu, trzymając w jednej ręce świecę a drugą na piersiach; tuż nad niemi powiewały sztandary wiary i ojczyzny rzeźm Nastąpiło po dokonaniu ceremonii przyjęcia Ciała i Krwi Pankkiej działka udaje się z powrotem do plebanji, także ze sztandarami, z obrazem Królowej Korony Polskiej; tuż obok działki postępuje Pan Profesor i Wielmożny ksiądz Piotr Hajda. Tam działka posiliwszy się gwarzyła wesoło dziękując P. Profesorowi za pracę i trud, a P. Profesor nawzajem. Tak też i my parafianie tutejsi składamy serdeczne podziękowanie panu Profesorowi i Wielmożnemu księdzu za tak gorliwą pracę w naszej kolonii.
Z szacunkiem
Ludwik Teledziński

Dr. Archimides Cruz

Lekarz
były asystent chirurgiczny w Santa Casa de Misericordia.
Leczy specjalnie: Choroby skórne, syphilis, choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.
KONSULTORJUM: Pharmacia Humanitaria od godziny 8—9 i od 13 do 17.
MIESZKANIE: Rua Dr. Trajano Reis 3.
Przyjmuje chorych w dzień i w nocy o której bądź godzinie.

Rozmaitosci.

PALENIE BOGÓW
Ryga, w listopadzie. — Siódma rocznica rewolucji bolszewickiej w Rosji była — według informacji gazet ryskich — obchodzona w całej Rosji i we wszystkich rosyjskich poselstwach za granicą. W Moskwie, w centrum światła, uroczystości te doszły do szczytu. Zakochały się one osobiście w akcie — „spalenia bogów”.
Oto na największym rynku umieszczono przeszło 2000 świętych obrazów, sprowadzonych ze wszystkich kościołów i klasztorów, ułożono z nich stos i podpalone. Podczas gdy młodzież przy śpiewie Międzynarodki tańczyła dokoła ognia, bogowie, czyli obrazy przedstawiające świętych, podane były na pastwę ognia. Działy się to w godzinie południowej i trwało przez dwie godziny.

Od wczesnych godzin porannych do późnej nocy, roło się na ulicach Moskwy od tłumów, żołnierzy i robotników, noszących czerwone chorągwie i plakaty. Między innymi na plakatach tych widniały takie hasła: „Wojna europejskiemu imperializmowi”, „Precz z Baldwinem”, „Precz ze wstydem”, „Boj kot Lidze Narodów”, i t. p.
Celem uczczenia dnia, dzienniki bolszewickie przyniosły szereg artykułów o sukcesach bolszewizmu na wschodzie.

W Persej we wszystkich miastach odbyły się manifestacje z okazji uroczystości sowieckiej przy udziale tysięcy widzów. To też na plakatach widniały także napisy: „Chiny są z nami”, „W Turcji położono uroczyście kamień węgielny pod budowę gmachu sowieckiego”, „Mijony i setki milionów robotników na Wschodzie przyjęło naszą religię”, i tak dalej.

Ten dzień uroczysty nie upłynął jednak gładko. Grupa robotników niezadowolonych z urzędów wiece protestujących przeciw przesładowaniu robotników bolszewickich przekonani, a ponadto sówieckie oddziały wojskowe rozpedziły pochód robotnych, przyczem doszło do zaciekłych starć pomiędzy żołnierzami a robotnikami.

Hasło „Precz ze wstydem” rzucone zostało przez towarzyszkę Krupkę, wdowę po Leninie, na jednym z jej moskiewskich odczytów. Z jej inicjatywy założono w Moskwie i Petersburgu, „Instytut fizycznego wychowania” znajdujące się pod kierownictwem Izodora Duncan. W zakładach tych dziewczęta i chłopcy w adamiowych strojach wykonywują tańce i ruchy plastyczne przy dźwiękach orkiestr. Wstęp na takie ćwiczenia jest bezpłatny.

Odczyty towarzyski Krupki brane były przez jej słuchaczy dosłownie, czego ilustracją jest zakomunikowany przez dzienniki fakt, jaki wydarzył się niedawno w komisaryjacie spraw malszowskich. Do tego Komisarijatu przyjechała prawie para osób pragnących się pobrać. On w trykotkach i zarzewie, ona w kapeluszu i z nagim ciałem, owinięciem w futro. Kiedy weszli do biura i zdjęli swoje okrycia, to wywołali wśród urzędników sowieckich wielkie zdumienie.

— Czego sobie państwo życzyście? — zapytał się ich komisarz. Wszak tu nie jest zakład kąpielowy!

Para narzeczeńska, zdumiona tą uwagą, powołała się na odczyty towarzyski Krupki. Z rozkazu urzędnika sowieckiego narzeczeni udzielił znów na siebie swoje okrycia i wówczas udzielił im ślubu.

29 BRYLANTÓW W BRZUCHU REKINA.
Rybacki dalmatyński zловіł niedawno w Adryatyku w pobliżu Cerkwenicy olbrzymiej wielkości rekina, który od pół roku krążył w pobliżu tej miejscowości i zagroził bezpieczeństwu mieszkańców wibrzeży.

Zuchwałość potwora morskiego była tak wielka, iż podsuwał się pod łódź rybackie, usiłując je przewrócić, aby w ten sposób zdobyć żer. Po rozplataniu brzucha rekina znaleziono w jego wnętrzu ścianki skórzany woreczek, pełen drożych kamieni, wśród których znajdowały się 29 sztuk brylantów wielkości

2—5 karatów oraz samaragd dużej wartości.
Skarb ten znajdował się w brzuchu rekina co najmniej kilkanaście lat, albowiem pokrywała go gruba powłoka tłuszczu. W jaki sposób skarb ten dostał się do wnętrza morskiego potwora pozostaje zagadką; w każdym razie bezspornymi właścicielami skarbu są szczególni rybacy, którym udało się upolować tak grubą sztukę.

Szkoła Polska im. Mikołaja Kopernika w M. Mallet.

Do Wielmożnej Redakcji „Ludu” w Kurytybie.
Prosimy uprzejmie o łaskawe ogłoszenie w swym piśmie, że złożyli na rzecz Szkoły Obligatornej Pożyczki Państwowej następujący Obywatele:

- Michał Jan Przybyśz 10 tysięcy 5 procentowej krótkoterminowej Pożyczki Państwowej
- Antoni Łopaciński 2 tysiące 5 procentowej krótkoterminowej Pożyczki Państwowej
- Jan Wielganiec 1 tysiąc 5 procentowej krótkoterminowej Pożyczki Państwowej
- Franciszek Płarski 6 tysięcy 5 procentowej krótkoterminowej Pożyczki Państwowej
- Piotr Symański 4 tysiące 5 procentowej krótkoterminowej Pożyczki Państwowej
- Stanisław Zawadzki 20 tysięcy 5 procentowej krótkoterminowej Pożyczki Państwowej
- Jan Zawadzki 5 tysięcy 5 procentowej krótkoterminowej Pożyczki Państwowej
- Stanisław Głuszczyński 8 tysięcy 5 procentowej krótkoterminowej Pożyczki Państwowej
- Ogółem 56 tysięcy marek polskich 5 procentowej krótkoterminowej. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej, wraz z kuponami, oraz
- Władysław Kamiński 7 tysięcy 4 procentowej „Milionówki” wraz z kuponami
- Stanisław Głuszczyński 10 tysięcy 4 procentowej „Milionówki” wraz z kuponami.
- Złożyli w Konsulacie, następujący Obywatele z Rio Grande do Sul: Dr. Michał Chmielewski 217 tysięcy 4 procentowej „Milionówki” wraz z kuponami,
- Ze São Mateus Jan Puchalski 8 tysięcy 4 procentowej „Milionówki” wraz z kuponami
- Ogółem 242 tysiące marek polskich tak zwanej „Milionówki” pożyczki 4 procentowej.
- Oczekując łaskawego uwzględnienia, kreślimy się z poważaniem Za Zarząd
- Sekretarz: **Roman Paul**
Marchał Mallet 6 go grudnia 1920 roku.

Zarząd Towarzystwa Tadeusza Kościuszki Łączność i Zgoda w Kurytybie

Zawiadamia wszystkich członków tego Towarzystwa, że w dniu 8 lutego 1925 roku o godzinie 2-giej po południu punktualnie odbędzie się **Walne Zebranie**.
Uprasza się o jak najliczniejszy udział Za Zarząd
Sekretarz — **Stanisław Oleszko**

Związek Polski w Kurytybie. Walne Zebranie.

Niniejszem zaprasza się Szanownych Członków Związku na ordyngaryjne walne Zebranie, które odbędzie się dnia 25 go Styrcznia r. b. o. g. d. oioie 2-giej po południu w celu wyboru nowego Zarządu.

Uwaga! Zarząd zawiadamia Szanownych Członków aby uściłi swoje wkładki członkowskie przed wyborami z powodu, że na posiedzeniu wyboru Zarządu nie przyjmuje się wkładek.
Sekretarz — **Bernard Plombon**

Ortopedysta i bandażyta Paulo Brustkern.

uczeń koleońskiej szkoły ortopedycznej, wyrabia ulepszone paski rapturowe dla mężczyzn i kobiet, całkowicie sztuczne ręce i nogi, jakoteż bandaże od skrzywienia kręgosłupa.
Piszcie po polsku pod adresem:
Paulo Brustkern, São Paulo, — Rua das Palmeiras N. 185 A.

DOBRE I TANIE PIECZYWO W PIEKARNI

Padaria Reforma
Płna i uprzejma obsługa — Zakup i sprzedaż wszelkich artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Wymień się towar; na produkty krajowe.
Ignacy Habith.
CURITYBA — RUA DR. CANDIDO DE ABREU N. 64.

UWAGA!!!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżki, medaliki oraz lichтары kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!
Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczętek gumowych
Cezar Schulz
Ul. Barão do Serro Azul 12, 13
Kurytyba — Paraná

Zakład Krawiecki Jakoba Prokopiaka

Ulica Saldanha Marinho N 53 — Curytyba — Paraná.
Zawładamiam Szanowna Klientele, że posiadam na składzie wybór **najlepszych i najmodniejszych materjałów krajowych i zagranicznych**. Szanowni goście! przjciecie a przekonacie się, że w dobre, ładne i tanie ubranie ubierzecie się.

UWAGA!
Kto się tanie chce ubierać?
Niech się nada chęym zbierać.
Niechaj idzie do Polską
Do Jakóba Prokopiaka!

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

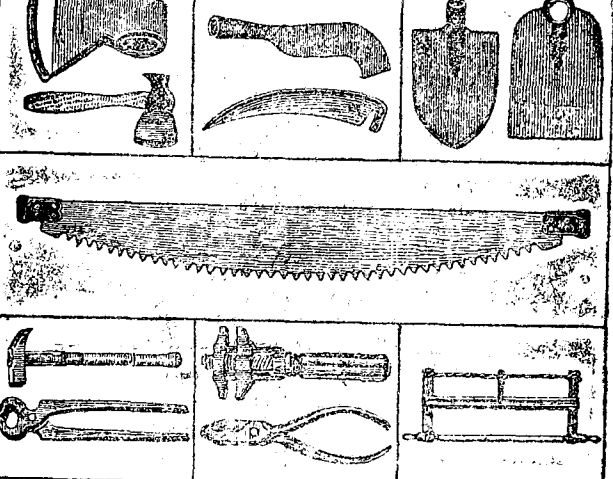
Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróż ze Santos do Frarceji w 15 dniach. oraz statkami specjalnie urządzoneimi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenia Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.
Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre a z Havre do Gdyni statkiem „Pologne”.

NAJBILSZY ODJAZD DO EUROPY:

Z Santos	Z Rio de Janeiro
„BELLE ISLE”	19-go Stycznia
„DESIRADE”	30-go ”
„MOSELLA”	1-go Lutego
„LUTETIA”	2-go Lutego
„AURIGNY”	6-go ”
	7-go ”
	19-go ”

Sprzedat biletów Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. z. (bilety de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela
Agent: **IGNACY KASPROWICZ**
Avenida Luiz Xavier N. 28 — Kurytyba.

Casa Vermelha



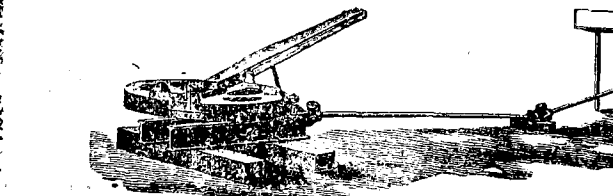
Bezpośredni import
NACZYŃ, ŻELASTWA, SZKIEŁ DO OKIEN — NARZĘDZIA RZEMIEŚNICZE I ROLNICZE
EURICO FONSECA & Cia.
RUA JOSÉ BONIFÁCIO N. 15 — CURITYBA — PARANÁ

Każdy odbiorca naszego browaru ocenić musi, że wysmienite zalety naszego pивva polecają pić tylko **ATLANTICA**

DLA POLAKÓW!
Najlepsza Kawa „ICUASSU”
Adres: IRMAOS KOWALCZUK—SÃO JOSÉ DOS PINHAES PARANÁ.

CURITYBA CAIXA POSTAL 140 Casa Metal CURITYBA

Jose Hauer Junior & Cia.
WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI, W SZTABACH I W PEYTACH, ŚRUB, GWOŹDZI, RUR, ŁĄCZUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WOZÓW.
Wselkiego rodzaju rzemiosła i maszyny
OLEJE, SZKŁA, DRUT GEADKI I KOLCZASTY, MASZYNY ROLNICZE I T. P.



NADCHODZĄ CODZIENNIE TRANSPORTY PŁÓGÓW • RUDOLF SACK

VENEDORA

FABRYKA KARMELKÓW I OKIERNÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIĄNĄCYCH: Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananaszowych, truskawkowych, bananowych, truskawkowych i innych. Prócz tych mamy inne jeszcze gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.
Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Pachowski
CURITYBA — Rua Cabral N 58 — PARANÁ

Baczność!

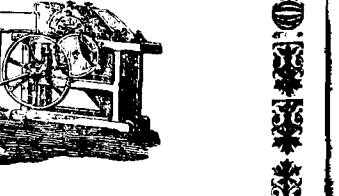
ZAWIADAMIAM SZANOWNYCH KLIENTÓW ŻE MÓJ SKŁEP POD NAZWISKIEM
Casa Ideal
ZOSTAŁ NA TEM SAMEM MIEJSCU OBOK RZŹNI GARMATY.
E. ALBERTO
Rua Jose Bonifacio N. 9. — Curytyba.

WOTEL CENTRAL

Curytyba — Rua Emano Pereira N 8
WYGODNE, URZĄDZENIA — SMACZNA KUCHNIA
GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE
Oddziały dla familji
Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie
Mieszkanie i stol sa la cartee, na mieszkanie 250\$, Stolowanie się dla pańow za motytek z mieszaniem miesiacie 80\$000 bez mieszkania 60\$000.
Najlepszy hotel dla rodzin!

CURITYBA CAIXA POSTAL 140 Casa Metal CURITYBA

Jose Hauer Junior & Cia.
WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI, W SZTABACH I W PEYTACH, ŚRUB, GWOŹDZI, RUR, ŁĄCZUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WOZÓW.
Wselkiego rodzaju rzemiosła i maszyny
OLEJE, SZKŁA, DRUT GEADKI I KOLCZASTY, MASZYNY ROLNICZE I T. P.



NADCHODZĄ CODZIENNIE TRANSPORTY PŁÓGÓW • RUDOLF SACK